

„Hamlet“ w pełni powodzenia

Z OKAZJI nowej obsady roli Ofelii byłam po raz drugi na „Hamlecie“ w Teatrze Powszechnym. Od premiery minęły cztery miesiące. Nie brakowało w tym czasie dyskusji i sporów na temat inscenizacji Ireny Babel. Byłam na siedemdziesiątym którymś z kolei przedstawieniu. Widownia pełna, uważnie wsluchana w tekst, entuzjastycznie oklaskująca aktorów. Potwierdziło się moje pierwsze wrażenie, że ten „Hamlet“ jest wydarzeniem nieprzeciętnym. Ma też ogromne powodzenie, pomimo ostrej krytyki, z jaką spotkał się w środowisku teatralnym.

Z przyjemnością notuję, że sukces nie zepsuł zespołu. Raczej zachęcił go do jeszcze większego wysiłku. W całości spektakl wydał mi się obecnie bardziej dojrzalszy i zwarty, tekst brzmi klarowniej; widać, że wielu aktorów starannie pracowało nad dykcją.

HANUSZKIEWICZ wyraźnie pogłębił rolę Hamleta. Ma znacznie szerszą skalę tonów głosowych, większą precyzję gestu, jeszcze bardziej intelektualnie przeżywa treści filozoficzne dzieła.

Nowe akcenty wnosi do przedstawienia MARIA PAWLOWSKA, jako Ofelia. Dziewczęca, nieśmiała, cicha, jest dziewczyną szczerze zakochaną w Hamlecie; dziecięco ufną i serdeczną. Nie pozwala wątpliwie w czystość uczuć i niewinność Ofelii, której obłąkanie i śmierć poruszają widza, jak krzywda dziecka. Do tego wrażenia przyczyniają się warunki zewnętrzne aktorki, jej bardzo dziewczęcy wyraz twarzy, spojrzenie, ruchy. Rola poprowadzona konsekwentnie.

Może warto by spróbować dublowania także innych ról tego przedstawienia, które na pewno nieprędko zniknie z afisza Teatru Powszechnego. Gorąco polecam je miłośnikom dobrego teatru i szekspirowskiej myśli,

Z. K-M